

### **Preludium 3. Christophe Charles**

Od zahamowania do aktu, psychoanaliza proponuje nam ambitne przejście.

W ostatnich lekcjach swego seminarium „Lęk” Lacan zaprasza nas do rozważenia zahamowania jako tego „miejsca, w którym właściwie mówiąc objawia się pragnienie”, pragnienie, które przedstawia się jako forma obrony przed lękiem.

Lacan kontynuuje, uznając, że „akt, jedyny biegunowo przeciwstawny korelat miejsca lęku, należy usytuować w miejscu zahamowania” [1].

Akt jest zatem tym, co wychodzi naprzeciw unieruchomieniu napotykanemu w zahamowaniu, które samo sytuuje się w najbardziej oddalonym punkcie lęku, tam gdzie w schemacie Lacana umieszcza on po przekątnej trzy terminy: Zahamowanie/Symptom/Lęk [A]

W jaki sposób zahamowanie, lęk i akt są ze sobą powiązane?

W jaki sposób w leczeniu, podczas gdy zahamowanie analizującego się popycha go ku unieruchomieniu, akt analityka, biorąc oparcie z przeniesienia, działa aby wyprowadzić analizującego się z jego pasji „nie chcę nic o tym wiedzieć” i z jego pragnienia „powstrzymywania”, tak jak poświadcza o tym neurotyk obsesyjny?

Jeśli stawką analitycznego leczenia jest to, aby podmiot mógł wiedzieć nieco więcej o realnym jego własnej *jouissance*, nie odbywa się ono bez napotkania lęku.

Wobec lęku, od strony analizującego się może zadziałać przemieszczenie, wraz z dwoma możliwościami unikania lęku jakimi są „namiastki” aktu, dwa „działania”, czyli przejście do czynu [fr. *passage à l'acte*] [B] i *acting out*.

W XV seminarium o „Akcje psychoanalitycznym”, Lacan zaprasza nas do powiązania tych dwóch sposobów działania mających na celu uniknięcie lęku, z dwoma modalnościami podmiotu, które poświadczają o wymuszonym wyborze alienacji – albo „nie myślę” (przejście do czynu) albo „nie jestem” (*acting out*) [2].

Akt jest wręcz przeciwnie czymś zupełnie innym – nie jest on działaniem, wspiera się on na „wypowiadaniu” [3], którego funkcja jest subwersyjna.

Dla tego [aby móc mówić o subwersyjnej funkcji aktu; przyp. tłum] należy najpierw posadzić istnienie nieświadomego (jako struktury języka) z jego efektem zerwania z kartezjańskim *cogito* [4].

To odwrócenie wymaga aby wziąć pod uwagę samą strukturę podmiotu, podmiotu wyalienowanego wobec wymuszonego wyboru między „nie myśleniem” i „nie byciem”.

Akt, jak mówi nam Lacan, nie myśli, podmiotu w nim nie ma, zaś jego efekty możliwe są do poddania ocenie tylko i wyłącznie we wstecznym naznaczeniu czasowym.

Akt jest równoważny z krokiem, z przekroczeniem, i można uznać, że sytuuje się on po przeciwnej stronie zahamowania, które jest dreptaniem w miejscu.

W tekście „Ta trzecia” [„*la Troisième*”], [5] w 1974 roku, uznając, że „myślenie jest czymś najbardziej ogłupiającym czym można bić w dzwon sensu” Lacan skłania analityków do tego, by „myśleli... swoimi stopami!” [C] Radzi, by nie pławili się w rutynie, aby nie byli nieporuszenie skostniali.

Wraz z aktem chodzi zatem o to, by oddzielić się od tego miejsca „fałszywego bycia”, miejsca w którym „rozkoszuje się owo <ja myślę>”.

Powołując się na przykład przekroczenia Rubikonu przez Cezara [6], Lacan kładzie nacisk na to, co charakteryzuje akt, a jest tym mianowicie jego „punkt znaczący” – co, celując w odwrócenie istniejącego porządku, definitywnie odróżnia akt od pojęcia skuteczności czynu.

Inny przykład, przykład aktu rewolucyjnego: czy sytuuje się on w tym momencie, w którym Lenin wydaje rozkaz, czy raczej w momencie, w którym znaczące zostały pozostawione w świetle i w którym wzbudzą one nową miłość? Odpowiedzią Lacana jest to, że akt zawiera w sobie podwójny wymiar – wymiar przekroczenia i wymiar wyłonienia się nowego pragnienia.

Wraz z wierszem Rimbauda „Do mądrości” [„*À une raison*”] [7], który według Lacana „jest modelem” aktu,

mamy tę ideę, że akt jest czymś, co zrywa z dawną równowagą.

Czy akt, samym jednym pstryknięciem palców [fr. *coup de doigt*] [D] tworzy „nową harmonię” i w ten sposób czyni możliwym wyłonienie się nowej miłości? To to chce dać nam do zrozumienia Lacan.

Powie nam też później, w 1972 roku, że owa nowa miłość jest znakiem tego, że zmienia się dyskurs, i że przy każdej zmianie dyskursu wyłania się dyskurs analityczny [8].

Jeśli leczenie analityczne doprowadzone do swojego końca może dotknąć zahamowań podmiotu, czy ten podmiot może zatem rościć sobie prawo do wyłonienia się nowego stosunku do miłości?

tłumaczenie: Sara Rodowicz-Ślusarczyk

[1] J. Lacan, Seminarium X, „*L’Angoisse*” [Lęk], Paryż, wyd. Seuil, 2004 str. 366

[2] J. Lacan, Seminarium XIV „*L’Acte analytique*” 1967-1968 [Akt analityczny], niewydane, lekcja z 26 lutego 1968 r.

[3] Op. cit. lekcja z 17 stycznia 1968 r.

[4] Op. cit. lekcja z 10 stycznia 1968 r.

[5] J. Lacan „*La Troisième*” 1974 r., niewydane

[6] J. Lacan, Seminarium „*L’Acte analytique*” 1967-1968 [Akt analityczny], niewydane, lekcja z 10 stycznia 1968 r.

[7] [Początek wiersza Rimbauda „*À une raison*” („Do mądrości”) cytowany w przypisie przez autora:]

Un coup de ton doigt sur le tambour décharge tous les sons et commence la nouvelle harmonie.

Un pas de toi c’est la levée des nouveaux hommes et leur en-marche.

Ta tête se détourne: le nouvel amour! Ta tête se retourne – le nouvel amour!

[wersja polska, cyt. za poema.pl:]

Wystarczy ci trącić bęben palcami, by wybuchły wszystkie dźwięki i narodziła się nowa harmonia.

Każdy twój krok to podniesienie się nowych ludzi i rozpoczęty ich marsz.

Twoja głowa się odwraca: nowa miłość! Twoja głowa powraca – nowa miłość!

[8] J. Lacan, Seminarium XX, „*Encore*”, Paryż, wyd. Seuil, 1975 str. 20-21

Przypisy tłumaczki:

[A] Jest to nawiązanie do tekstu Freuda pt.: „Zahamowanie, symptom, lęk”, którego terminy Lacan bada w niniejszym seminarium.

[B] Oryginalny francuski termin *passage à l’acte* zawiera słowo „akt”, ale ze względu na polską stylistykę językową wybrałam tu słowo „czyn”. W klinicznym doświadczeniu jest to moment, który definiuje się jako zerwanie z symbolicznym łańcuchem znaczących, gdy w swoim czynie podmiot sam realnie zajmuje miejsce obiektu a i gdy, w przeciwieństwie do *acting out*’u, jego działanie nie adresuje się do Innego. Choć akt podobnie zrywa ze starym porządkiem i dokonuje się bez Innego, to aktowi towarzyszy wymiar wyłaniania się nieznanego dotychczas pragnienia, a zatem możliwość nowej więzi z symbolicznym. W przeciwieństwie do aktu, przejście do czynu aspiruje do śmierci i jest zerwaniem z symbolicznym bez powrotu.

[C] Oryg.: *penser avec leurs pieds*. Wartym odnotowania jest, że we francuskim *pieds*=stopy oznaczają również podstawę, i posiadają różne idiomatyczne konotacje, w tym *casser les pieds*=grać (komuś) na nerwach; *prendre son pied*=osiągać seksualną rozkosz.

[D] Po francusku wyrażenie *coup de doigt* to także tzw. zrywanie spustu podczas oddawania strzału, gdy język spustowy jest ściągany zbyt gwałtownie bez przykładania uwagi do odpowiedniej techniki.